Nr. 254. Należytość pocztową uiszczono gotówką. — Niedziela, 13 Listopada 1921. — Rok 111.

Biblioteka Jagiellońska

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników S. Sokołowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 20 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	450·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

U wrót naszych zachodnich granic.

II.

A jednak zapisanem było w wyrokach losu, że systematycznie regulowane, zabezpieczone ekonomicznie życie w Poznańskiem, uledz musi gwałtownym wstrząśnieniom socjalnym.

A dzieje się to w skutku całego splotu naturalnych przyczyn.

Podczas gdy inne dzielnice Polski wyszły same naprzeciw żądaniom reform demokratycznych, gdy słusznie czy nie słusznie osławiony pierwszy rząd Moraczewskiego, dając opust nagromadzonym aspiracjom chłopskim i robotniczym, sankcjonując je niejako, tworzył tem samem klapę bezpieczeństwa przed wybuchem rewolucji socjalnej, napierającej na Polskę wszelkimi szlakami — Poznańskie, zachowując swoją odrębność administracyjną odgrodziło się od tych „nowinek". — Sądziło, że da się utrzymać błogosławione status quo ante pod przewodnictwem ziemiaństwa i kleru a to dzięki wyjątkowej zamożności ogólnej, doskonale zagospodarowanej prowincji. Że kwestje socjalne dadzą się zastąpić dążeniami „narodowemi". Czasy zmieniają się jednak a z nimi pojęcia ludzkie ciągłej ulegają ewolucji.

Ton katolicki i „narodowy" tak niezbędny do utrzymania pozycji obronnej wobec zachłannej polityki pruskiej, pomimo, że był ciągle podsycony przez przybyszów z innych dzielnic z Małopolski, szczególniej, tworzących specjalną ku temu prasę, nie dał się przeciągnąć w nieskończoność, a szczególniej z chwilą zdobycia niepodległości. — Zabarwiono go separatyzmem, wyśledzono niebezpieczeństwo żydowskie, życie wołało jednak o co innego.

Bo oto w uregulowane stosunki poznańskie uderzyły z końcem lata br. dwa groźne ciosy: 1) projekt unifikacyjny, 2) wolny handel — wstrząśnięte zostały naraz wszystkie pracowicie zbudowane podstawy życia, co gorsza jeszcze w świetle jaskrawo występujących faktów, okazało się dowodnie, że system dotychczasowy, za niemylny uważany ma w sobie więcej szczerb i niedomagań niż przypuszczano. — Najprzód co do owej przysłowiowej niemal pracowitości ludności Poznańskiego. Okazuje się, że deprawujące stosunki powojenne nie oszczędziły jej bynajmniej. Cała niemal ludność męska, to dawni lub nowsi żołnierze pruscy. Wielu z nich przebyło ciężką sześcioletnią wojnę, która nie była instytucją kształcącą szlachetne instynkty jej uczestników. Przestępowanie dekalogu jak całkiem uprawnione akcja, nie sprzyjała późniejszemu powrotowi do sielanki domowej, zasiewało natomiast ziarna fermentacyjne, które czekały tylko chwili, aby zburzyć „narodową kadź", gdzie siery wyższe warzyły pokarm dla plebsu.

I dziś powiedzieć to sobie musimy z całą szczerością, ferment ten silniejszy jest w Poznańskiem, niż w innych dzielnicach i w każdej chwili grozi rozsadzeniem dotychczasowych stosunków. Mamy znaki ostrzegające, jak utworzenie się a raczej wytworzenie się z lojalnej względem Państwa partji P. P. S., stronnictwa komunistycznego i strajk kolejowy, przez Poznańskie rozpoczęty. Ludziom tu nie chce się dalej pracować dla marnego pożywienia w ogóle stracili gust do intensywnej, systematycznej pracy. Objaw ten daje się spostrzegać i wśród rolników i wśród robotników fabrycznych.

A teraz władze miejscowe, tak troskliwie utrzymywane, w obawie inwazji fatalnych metod warszawskich, czy stanęły na wysokości zadania? Wobec trudniejszej sytuacji, wynikłej z zamierzonej unifikacji i wprowadzenia wolnego handlu, opuściły ręce i nie rozpoczęły nawet żadnych środków profilaktycznych. Nie zadawalniając się wystarczającymi na potrzeby ludności urodzajami, należało przedewszystkiem zabezpieczyć granice niemiecką i zapobiedz karygodnemu wywożeniu wszelkich produktów, narzekając jednak chóralnie na rozporządzenia warszawskie, zapomniano o tej drobnostce i całkowicie granice zaniedbano. Wobec tego Poznań jest dziś najdroższem i najgorzej zaopatrzonem miastem w Polsce. Niema masła, niema mleka, rodzina złożona z kilku osób niżej 60.000 mk. miesięcznie wyżywić się nie może.

I tu spełniają się obawy wyrażone na wstępie tych listów. Pozostała umiejętność podtrzymywania kultury umysłowej, a nawet ubrania w nią własnego ducha, zabity natomiast został zmysł administracyjny, zaniedbany i nie ćwiczony, pozostało przyzwyczajenie rachowania w tym względzie na doświadczenie i obrotność cudzą i w następstwie tego bezpłodne narzekanie na tych co są u steru rządu. Zapominamy ciągle tu, czy gdzieindziej, że rząd ten to my sami, nasza nieudolność czy umiejętność, nasz oportunizm czy umiłowanie sprawy. Że Polska niczego więcej nie potrzebuje, tylko tego, żeby każdy jej obywatel stał się współtwórcą jej odrodzenia w sumieniu swojem za jego dalsze losy odpowiedzialnym.

Dziś ci jutro inni ministrowie dochodzą do władzy, a ciągłe niezadowolenie, synonim niezaradności ogółu, im towarzyszy i pracę utrudnia. Jak tu naprzykład. Podwyżka podatków wywołuje wśród mieszczaństwa odpór rozpaczliwy, może i dlatego, że ją w uczciwości swojej sumiennie zapłaci, zapowiedziana relacja waluty papierowej obawą przed stratą sum w markach posiadanych. A jednak te radykalne środki są konieczne o ile istnieć chcemy i zważyć też jeszcze należy, że jest to pierwsza poważniejsza klęska na Poznańskie spadająca, minimalna wobec wojennego zniszczenia b. Królestwa, Galicji i Kresów wschodnich.

I Poznań wre od wieców. Endecja godzi w Rząd i Naczelnika Państwa, przypisując im całą winę, N. P. R-y, mówiąc nawiasem rosnące tu w powagę i wpływy, są w trudnem położeniu: przeciwstawiając się endecji żądają unifikacji, bronią Rządu, muszą jednak dla utrzymania swego „prestige'u" wśród robotników, potępiać wolny handel. Najgroźniejszy jest jednak pomruk zbuntowanych tłumów, żądających taniego chleba, wyższych płac, bez względu na to, czy skarb je wytrzyma i czy to nie wstrząśnie podstawami młodego państwa.

Jakże mocnych charakterów i tęgich umysłów potrzeba nam do sterowania tą chwiejącą się wśród burzliwych fal nawą państwową.

I. W. K.

Sytuacja polityczna.

Przesilenie dotąd niezażegnane. — Wśród klubów sejmowych nie doszło do porozumienia.

Doniesienia z Warszawy ciągle jeszcze nie podają nic pocieszającego. **Zawiodły próby kompromisowego załatwienia.**

Sprzeczności dalsze wyłoniły się pomiędzy Naczelnikiem państwa a paru prawicowymi Klubami Sejmu w poglądach na terytorjalną podstawę Sejmu wileńskiego.

Sytuacja przedpołudniem

przedstawia się następująco:

Konferencja u Marszałka Trąmpczyńskiego doprowadziła do stworzenia koncepcji pośredniczącej. W myśl tego projektu mianoby na Litwie środkowej w razie opowiedzenia się za Polską nadać autonomję na wzór śląskiej, a później przyłączyć do Wileńszczyzny 5 powiatów litewskich z Polski.

Nadeszły wiadomości, że Naczelnik Państwa „gotów jest do ustępstwa", mianowicie żąda rozszerzenia terytorium plebiscytowego nie na 5 powiatów, lecz tylko na powiaty lidzki i brasławski.

W południe.

Dalsze pogorszenie sytuacji. N. Z. L. stanowczo sprzeciwił się rozszerzeniu terenu plebiscytowego. Klub mieszczański, Klub Matakiewicza, Z. L. N., Ch. D. i grupa Dubanowicza trwały nadal na stanowisku negatywnem.

Wieczorem

na zebraniu Klubów centrowych, uchwalono dla ratowania sytuacji, że każdy Klub działać może na własną rękę.

W P. S. L. utrzymywała się nadzieja, że przesilenie będzie zażegnane.

Zapowiedziane na popołudniu posiedzenie odwołane zostało do dnia dzisiejszego.

W nocy.

Sytuacja doznała jeszcze silniejszego zagmatwania. Zdementowano wieści o kompromisowej formule, na którą rzekomo zgodził się Naczelnik Państwa. Okazało się, że koncepcja poprzestająca na wciągnięciu tylko powiatów lidzkiego i brasławskiego do obszaru plebiscytowego pochodzi od płk. Chardigny'ego. Naczelnik trwa przy swej pierwotnej koncepcji.

O godz. 1 w nocy odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.** Uchwalono, by Rząd przyjął koncepcję Naczelnika Państwa za swoją i tym sposobem wyłączył osobę Naczelnika z dyskusji politycznej w Sejmie.

Z nad Zbrucza.

Zagospodarowanie wschodnich kresów. — Podróż inspekcyjna Wojewody Olpińskiego. — Organizacja straży granicznej. — Podwołoczyska i Wołoczyska. — Na moście granicznym. — Co się dzieje za Zbruczem.

Zamknięcie granicy wschodniej w województwie tarnopolskiem, stało się faktem dokonanym i stanowi oprócz ważnych momentów politycznych, także ważne handlowe. Granica nad Zbruczem była jeszcze do niedawna celem, do którego zdążały całe zastępy emigrantów rosyjskich, a masowość, z jaką odbywało się przejście przez Zbrucz, nie dawało rządowi polskiemu możności ścisłego wykonywania kontroli politycznej handlowej, ani sanitarnej.

Wzdłuż granicy nad Zbruczem, potworzyły się jakieś firmy, jak grzyby po deszczu wyrosły pełne towarów magazyny, odbywało się ożywione szmuglowanie towarów wszelkiego rodzaju, do których Rosja zupełnie wyczerpana tęskniła. W zamian za artykuły wywożone z Polski, raz po raz fala uchodźców rosyjskich uderzała w nasz brzeg Zbrucza, a wśród ludzi wyczerpanych, zniszczonych w piekle bolszewickiem, wkraczali do naszego kraju agitatorzy i przemytnicy w swoim rodzaju mający zadanie szerzenia bibuły komunistycznej.

Ruchawka na Ukrainie, o której czyta się i pisze, przestraszyła rząd sowietów tak, iż zwrócił się on do rządu polskiego z podejrzeniami, przypisując nam rzekomy współudział w ruchu wolnościowym ukraińskim. Rząd polski dając dowód poszanowania traktatów i pragnąc zabezpieczyć swe granice przed możliwością ekscesów, wydał cały szereg zarządzeń, które pozwoliły mu zająć miejsce obserwatora tego wszystkiego, co się dzieje po drugiej stronie Zbrucza.

Bataliony celne.

Jak wiadomo rząd polski utworzył t. zw. bataliony celne, których zadaniem jest strzeżenie granicy. Bataliony te stoją pod rozkazami władz administracyjnych i muszą z niemi współdziałać w strzeżeniu granicy. Wojewoda tarnopolski p. Olpiński zorganizował w krótkim czasie cały aparat dla strzeżenia granic tak, iż dziś funkcjonuje on bez zarzutu.

Podróż inspekcyjna Wojewody tarnopolskiego.

Dnia 9. bm. Wojewoda Olpiński udał się na granicę celem skontrolowania, czy i jak wydane zarządzenia są wykonywane. Wczesnym rankiem tego dnia Wojewoda Olpiński, któremu towarzyszyli: okręgowy komendant policji Wizimirski i wojskowy inspektor wojewódzki granicy wschodniej major Klotzek i korespondent „Gazety Lwowskiej", udali się do Podwołoczysk. Wśród szalonego wichru, niosącego od wschodu śnieżną zawieruchę, samochód tylko z trudnością mógł pokonać potworzone w nocy zaspy i pracował z całą energią, aby zdążyć do granicy.

Obraz podolskiego stepu.

Wśród podolskiego stepu, okrytego całunem śnieżnym, wyrastają nieliczne wsie, które w ostatnich latach przeszły całą skalę wojennych udręczeń. Pochody wojsk nieprzyjacielskich, znaczyły swój kierunek marszu i cofania, zniszczeniem i dymem pożarów. Widać przy drodze liczne cmentarze i krzyże, przeważnie bezimiennych żołnierzy, którym okrutny los, kazał w pustkowiu oddać życie w zamian za zwycięstwo lub klęskę narodów. Powalone nagrobki, stare figury i krzyże, znaczyły pochód bolszewików w głąb naszego kraju. I widać jeszcze jak np. we wsi Kamionki duży park poniszczonych sprzętów wojennych, które niby bezpańskie niszczeją i są rozkradane. A w przydrożnych rowach widać też sporo materjału wojennego, składającego się z ciężkich przedmiotów, których nikt ruszyć i unieść nie może.

Wśród tych stepów wysuniętych na kresach naszego państwa, ludność zahartowana w tylu przejściach, walkach i okropnościach wojny, nie załamała rąk i nie oddała się rozpaczy. Rząd polski dopomógł i dopomaga tym ludziom, by mogli odtworzyć swoje gospodarstwa i umocnić swym hartem nasze kresy.

U kresu kresów.

Zbliżamy się do Podwołoczysk... Już widać miasteczko, strzegą ruiny murów, resztki zabudowań, które stały się ofiarami wojny. Lecz i tu na tej wysuniętej placówce nie utracono wiary w lepszą przyszłość. Dźwiga się handel, zjeżdżają kupcy, połączenie ze Lwowem utrzymane jest przez kilka pociągów dziennie. Dworzec kolejowy, jeszcze w roku 1914 pyszny i pełny gwaru dziś rozwalony i pusty, duma nad swoją świetną przeszłością, kiedy to międzynarodowy tłum podróżnych, przesuwał się kilka razy dziennie przez tę stację graniczną, w drodze z Petersburga, Odessy, Moskwy, Kijowa do Wiednia, Karlsbadu, Berlina, Paryża...

Wśród ruin miasta droga prowadzi do punktu granicznego na moście nad Zbruczem: do kresu kresów. Budka drewniana dla posterunku polskiego i chorągiew o barwach polskich, znajduje się o pięć kroków od posterunku bolszewickiego. Pod krwawą chorągwią sowietów stoi ich żołnierz i jakiś „cywil".

Rozmowa z posterunkiem sowieckim.

— Zdrasti „tawarisz" — rozpoczynamy rozmowę z posterunkiem sowieckim. — Ów cywil to „komisar tamożnyj" urzędnik cłowy, pełniący służbę na granicy. Żołnierz sowiecki ciężki do rozmowy. Zaciera z zimna ręce, przytupuje nogami i z zazdrością spogląda na nasze podróżne futra. — Most graniczny nad Zbruczem przedzielony na pół barjerą z drutu kolczastego jest tym nikłym pomostem, łączącym dziś dwa światy: wschodni ociekający krwią słabych i niewinnych i z zachodnim krajem męstwa i kultury polskiej.

Bolszewicy w Wołoczyskach nie wiele wiedzą o t. zw. powstaniu ukraińskiem. Z głębokiej Rosji raz na dwa lub trzy tygodnie, przyjeżdża do Wołoczysk pociąg, wiozący zapewne wybrańców, niedostępny dla przeciętnych pasażerów.

Znajdująca się w Wołoczyskach „Czerezwyczajnaja kamisja", może wie coś nie coś o sytuacji, lecz nie zdradza tajemnicy. Rządzi ona ruinami murów i tą garstką mieszkańców, którzy w Wołoczyskach jeszcze pozostali. Bolszewicki pułk graniczny nadaje ton miastu, zresztą znajduje się w nim trochę kupców, którzy prowadzą t. z. handel wymienny z Polską. Obecnie handlu tego prawie niema, a to raz z powodu zamknięcia granic, a także i dlatego, że kupcy rosyjscy zaniepokojeni ruchawką na Ukrainie nie bardzo chętnie kupują towar.

Straż graniczna.

Władze nasze ukróciły też wszelkie praktyki przemytników. Nowa organizacja strzeżenia granicy, zamknęła ją szczelnie, posterunki otrzymały rozkaz strzelania do opornych, którzyby chcieli przekroczyć linię. Posterunki sowieckie nie opuściły ani na chwilę swego stanowiska, a zdenerwowanie, które początkowo dało się u nich zauważyć z powodu wieści o powstaniu ukraińskiem, dziś już minęło. W Wołoczyskach mówią, że w okolicy Płoskirowa, operują powstańcy w sile 700 szabel, lecz nie zagrażają poważnie wojskom sowieckim. W Wołoczyskach stoi cały pułk wojska bolszewickiego.

Nie bez wzruszenia i podziwu przypatrywać się należy pełnieniu służby przez nasze straże graniczne. Oficerowie i żołnierze batalionów celnych, konna i piesza policja, a wreszcie straż skarbowa w zgodnej współpracy, wypełniają swe ciężkie i trudne obowiązki. Ostatnie zarządzenia dają rękojmię, że właśnie dzięki tej współpracy i wzajemnej kontroli, zmniejsza się do minimum możliwość nadużyć i przemytnictwo.

St. Zachariasiewicz.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem dnia 10 b. m. przyjęła projekt rozporządzenia w sprawie statystyki handlu zagranicznego i uchwaliła przepisy wykonawcze do ustawy emerytalnej.

Następnie przyjęła projekt noweli do ustawy z 18 grudnia 1920 o ochronie lokatorów i projekt ustawy w sprawie zwalczania komunizmu.

Prace komisji sejmowych.

Dyskusja na temat układu z Czechami. — Ordynacja wyborcza. — Bezpodstawne zarzuty. — Sprawa Urzędu ziemskiego w Poznaniu. — Danina. — Kary za handel walutami.

Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. St. Grabskiego z udziałem ministra S. Z. Skirmunta oraz kierownika Ministerstwa przemysłu i handlu Strassburgera, obradowała nad sprawą zawartego przez ministra spraw zagranicznych w Pradze układu politycznego z Republiką czeską. Minister Skirmunt przedstawił najpierw Komisji układ polityczny, poczem p. Strassburger zdał sprawę z toczących się układów ekonomicznych. Przedstawiciele rządu stwierdzili, że między obu temi układami istnieje ścisłe iunctim, tak, że dopiero po zakończeniu układów gospodarczych będzie można łącznie z nimi przedłożyć do ratyfikacji układ polityczny. Komisja postanowiła, że dyskusja w obecnej chwili może mieć tylko charakter informacyjny. Posłowie wszystkich klubów sejmowych zabierali głos, stawiając zapytania oświetlające krytycznie oba układy, a minister Skirmunt odpowiadał na każde z tych zapytań kolejno. Komisja ustaliła, że dyskusja merytoryczna odbędzie się wtedy, gdy rząd przedłoży układy do ratyfikacji sejmowej.

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Głąbińskiego przyjęła art. 92 projekty ustawy ordynacji wyborczej, według którego z chwilą wejścia w życie ordynacji, tracą moc inne przepisy wyborcze. Przyjęto dalej propozycję podkomisji co do artykułu o pozbawieniu praw wyborczych wszystkich skazanych za kradzież, oszustwo, kuplerstwo, oraz za czyny przeciw działające wyborom, a uznane sądownie za występne. Dotyczy to wszystkich dzielnic. Co do innych czynów karygodnych, pozbawiających prawa wyborczego, komisja przyjęła poszczególne ustępy projektu, niektóre jednak z nich zakwestjonowała i odesłała do ponownego rozpatrzenia przez podkomisję.

W **komisji wojskowej** przewodniczący p. Anusz przedstawił członkom materjały wykazujące bezpodstawność zarzutów, jakie się ukazały w „Myśli Niepodległej" przeciwko komisji rewizyjnej.

Komisja rolna pod przewodnictwem p. Piechoty z udziałem prezesa Gł. Urzędu ziemskiego, oraz prezesa Gł. Urzędu likwidacyjnego, po rozpatrzeniu wniosku nagłego p. Balińskiego o nadanie Urzędowi ziemskiemu w Poznaniu prawa egzekutywy, wezwała w rezolucji Rząd, aby wydał zarządzenie dotyczące wykonania ustaw z 14 lipca i 15 lipca 1920, a to zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Podkomisja projektu daniny pod przewodnictwem p. dr. Diamanda, w obecności Ministra skarbu Michalskiego prowadziła w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem o progresję daniny gospodarstw rolnych. P. p. Kowalczuk, Rudziński i Wojdaliński wypowiedzieli się stanowczo za progresją, zaś pp. Wł. Grabski i Sobolewski przeciwko progresji. dr. Kolischer wniósł, aby daniny z gospodarstw rolnych wynosiły ogółem 50 miljardów. Minister skarbu Michalski oświadczył, że na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzono jego projekty co do daleko idących obciążeń nabywców nieruchomości którzy je nabyli w czasie wojny. Rada Ministrów zatwierdziła dalej projekt ustawy o bardzo ciężkich karach za nieuprawniony handel walutami. Minister oświadczył się przeciwko prolektowi progresji i podniósł ze swej strony projekt degresji gospodarstw od mniej więcej 20 morgów w dół. Minister prosi następnie o umieszczenie w ustawie przepisu grożącego za agitację przeciwko daninie karą do 1 roku więzienia.

Z dnia na dzień.

* Parlament angielski odroczono do dnia 30. stycznia 1922, z zastrzeżeniem wcześniejszego zwołania. W mowie tronowej, wygłoszonej z oka-

zji odroczenia parlamentu — **oświadczył król w sprawie Górnego Śląska**, iż spodziewa się, że zlecenia Ligi Narodów będą lojalnie przeprowadzone przez obie strony. Następnie wskazał król na definitywne przywrócenie pokoju z Węgrami. Kierując się do mężów stanu angielskich i irlandzkich napomniał król, by okazali cierpliwość i umiarkowanie, celem przywrócenia przyjaznej współpracy, a w końcu trwałego pokoju.

* Akademja Umiejętności w Sztokholmie przyznała berlińskiemu profesorowi Walterowi Ernestowi nagrodę Nobla z r. 1920 za chemję. Nagrodę za rok 1921, jak również nagrodę za fizykę odłożono do roku następnego.

* „Narodni Politika" donosi, że czeskie stronnictwa rządowe wniosą na najbliższem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy **w sprawie ścigania propagandy monarchistycznej.** Najważniejsze postanowienia tego projektu są następujące: Każdy członek rodziny Habsburgów, który bez pozwolenia ministerstwa spraw zagranicznych przekroczy terytorium republiki czeskiej, będzie winien zbrodni i będzie ukarany ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. Tak samo będą karane i inne osoby, które członkom rodziny Habsburgów ułatwią w jakikolwiek sposób świadomie przekroczenie granic republiki czeskiej. Dożywotniem więzieniem karani będą ci, którzy w jakikolwiek sposób będą usiłowali zmienić republikańską formę rządu na monarchistyczną, lub też będą się starali jednego z członków domu Habsburgów postawić na czele państwa czeskiego.

* Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że zapłata zobowiązań i przyjęcie **długów dawniejszych jest dla rządu sowieckiego** jedyną drogą do uzyskania zaufania Zachodu i uznania tegoż rządu.

* **Przemysłowcy niemieccy** oświadczyli kanclerzowi, iż udział swój w akcji kredytowej na rzecz państwa, pomijając już warunek, że wprowadzone być muszą oszczędności państwowe, uzależniają od uchwalenia ustawy, według której niemieckie koleje państwowe, następnie zaś inne przedsiębiorstwa państwowe zamienione zostaną na przedsiębiorstwa prywatne. Przeciwko temu projektowi przemysłowców zaprotestowali robotnicy.

* Urzędnicy duńscy rewidując na granicy niemieckiej lokomotywę sprzedaną Danii przez Niemcy, znaleźli w niej 24 miljonów marek w złocie, które przemycano z Niemiec. Złoto zostało skonfiskowane.

* Specjalny korespondent „Matina" z Waszyngtonu donosi: Wobec tego, iż nie można określić terminu zatrzymania delegacji francuskiej w Waszyngtonie, Briand zamierza w dniu 25. b. m. udać się do Paryża. Wielu innych delegatów zamierza opuścić Waszyngton około 15. grudnia.

* Briand przyjął w Waszyngtonie sekretarza stanu dla spraw wojskowych i marynarki. Wieczorem był na obiedzie u Hoovera.

* Dzienniki amerykańskie donoszą, że sprawa umorzenia długów międzysojuszniczych, oraz sprawa zawarcia traktatu francusko-angielsko-amerykańskiego, nie mają wejść pod obrady konferencji.

* Z Władywostok donoszą: W republice Dalekiego Wschodu mnożą się rozruchy agrarne i strajki. Przychodzi do starć z oddziałami wojskowymi i z Japończykami. Spodziewany jest przewrót.

* Z Pragi donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego **posłowie niemieccy domagali się natychmiastow. przeprowadzenia demobilizacji.** Równocześnie wnieśli oni interpelację w sprawie olbrzymich wydatków rządu na cele utrzymania rządowej prasy w czeskiej republice w celach agitacyjnych. Benesz odpowiedział następnie na szereg interpelacji co do czeskiej polityki zagranicznej i oświadczył, **że wiadomości o rzekomem zobowiązaniu się Czechosłowacji do wystąpienia wojskowego przeciwko Rosji są zupełnie bezpodstawne.** Benesz podkreślił w końcu, że ministerstwo spraw zagranicznych stara się prowadzić szczerą politykę pokoju i unikać wszelkich komplikacji w kwestiach europejskich.

* Niemieccy posłowie socjalistyczni w parlamencie czeskim zgłosili wniosek nagły, domagający się całkowitej demobilizacji i zniesienia stanu wojennego na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej.

Dyskusja o ugodzie polsko-czeskiej.

Ugodę między Polską a Czechosłowacją **powitano w Londynie z zadowoleniem** jako nowy dowód konsolidacji stosunków europejskich, czego Anglja oczekuje z upragnieniem.

Lord Curzon omawiając stanowisko małej ententy w sprawie węgierskiej, stwierdził, że w dążeniu do utrwalenia dzieła pokoju wielka i mała ententa zjednoczyły się. Jeżeli **ugoda polsko-czeska** ma na oku te cele, a niewątpliwie tak jest, to należy jej przyklasnąć i przyjąć ją z zadowoleniem. W ten sposób przybywa jedno ogniwo systemu lokalnych umów **gwarantujących pokój Europy.**

Lidove Noviny omawiając umowę polsko-czeską konstatują, że na ogół Czesi mogą być zadowoleni z zawarcia umowy, chodzi jednak również o to, czy po drugiej stronie będą zadowoleni nietylko ministrowie lecz i **naród**. Lidove Noviny podkreślają, że krótki czas trwania umowy nie jest dobrą wróżbą. Również złą wróżbą są zgłoszone interpelacje, czekające ministra Skirmunta w parlamencie polskim. Szczególnie przykrym jest fakt, że opozycję przeciwko czechofilskiej polityce ministra Skirmunta zamierzają podnieść przedstawiciele szerokich warstw ludowych.

Z ziemi drohobyckiej.

(Nasze braki i niedomogi. — Czego trzeba, by im zaradzić?)

Drohobycz w listopadzie.

Ziemia drohobycka ze swemi lasami, kopalniami soli i nafty, to jedna z pereł Rzeczypospolitej Polskiej. Zdawałoby się, że tam, gdzie największe bogactwo, tam i największa kultura. Tymczasem naprawdę oprowadzając cudzoziemców po tym Zagłębiu, pokazując im bogactwo ziemi, a więc naftę, sól, bogactwo natury, wspaniałe tutejsze lasy, Truskawiec, miejscowości jak Majdan, Mallmannsthal, Podbuż itd., tak cudnie położone, że Szwajcarja mogłaby nam ich pozazdrościć — pokazujemy swoje ubóstwo kulturalne.

Brud, zaniedbanie, brak instytucji kulturalnych, brak idei i pracy społecznej — nie tylko pieniądz — jako myśl przewodnia wszystkich patrjotów i niepatrjotów, a szary tłum ciemny i ogłupiały. Chłop zupełnie nieuświadomiony, czeka zbudzenia, czeka tych, którzy mu będą nieść oświatę i kulturę. Kultury rolniczej niema śladu. Obszary dworskie leżą odłogiem, ziemia niewydatna, nie jest umiejętnie i należycie wyzyskaną. Są wsie (nieprzesadzam), w których jednej osoby niema umiejącej czytać i pisać.

A wśród tej ciemnoty grasuje szowinizm, nienawiść do Polaków, hasła stworzenia Ukrainy poza Ukrainą, przynależności do Rosji idt.

Potrzeba szkół, kościołów, domów ludowych, Kółek rolniczych, organizacji rolniczej i szkoły rolniczej z wzorowem gospodarstwem. Bo choć powiat bogaty — chłop tu biedny bo ciemny. Starostwo postawiło wniosek na założenie w majątku fundacji hr. Skarbka szkoły rolniczej. Fundacja myśl tę poparła, Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie przedłożył Ministerstwu rolnictwa wniosek przychylny, mamy więc nadzieję, że sprawa będzie zrealizowaną. Odłogi uprawione nie będą, gdyż brak inwentarza i nawozów sztucznych, a niewydatna ziemia wymaga wielkiej pracy, jakiej może się podjąć tylko właściciel gruntu.

To też pierwszą rzeczą jest parcelacja obszarów dworskich, a to tem więcej, że powiat ten był niedawno jeszcze w większości polskim, czego dowodem, że starsi chłopi np. we Wróblewicach w cerkwi przez szlachtę polską zbudowanej, modlą się po polsku, a mówią po rusku. Jest wprawdzie Składnica Kółek rolniczych, lecz walczy z brakiem kapitału obrotowego, jest oddział Towarzystwa gospodarczego w Drohobyczu nieczynny, jest dobrze prosperująca handlowa instytucja Spółka rolników i hodowców, lecz ta ma za mało członków, by ją nazywać kooperatywą w całem tego słowa znaczeniu.

Olbrzymie obszary lasów przeważnie przez wrogich nam spekulantów eksploatowane. Boć Polak — właściciel musi sprzedać las żydowi. Tam, gdzie figurują w kontraktach katolicy, tam napewno spółka obca poza nimi.

Drożyzna okropna 1 litr mleka 180 mk., — 1 kg. masła 2.500 kg. — 100 kg. ziemniaków 3.000 mk., — Oto ceny z początku listopada 1921.

Handel i przemysł w rękach żydów. I tu ciekawa rzecz. Targi odbywają się w Drohobyczu stale każdego poniedziałku. Jeśli jednak w poniedziałek wypada święto żydowskie automatycznie przesuwa się targ na dzień po tych świętach.

Przegląd mienia polskiego **w nafcie** jest wprost okropny. Wszystkie narodowości obce mają tu swoje kapitały — tylko Polska ma ich znikomą ilość. To też w razie strajku — **robotnicy** zawsze podkreślają, że walczą z kapitałem obcym. Dziś też oczekują robotnicy należytego opodatkowania z okazji poboru daniny państwowej obcych kapitałów — boć ci z pracy naszego robotnika ciągną na naszej ziemi olbrzymie zyski.

Sprawą piekącą jest:

I. podnieść wydatność ziemi rolnej w powiecie przez szerzenie kultury rolniczej. Lecz do tego potrzeba ideowego, rozumnego referenta rolniczego.

II. Przeprowadzenia parcelacji obszarów dworskich jak Gaje Wyżne, Niżne, Śniatynka, Rychlice, Popielec, Kropiwnik. Lecz tu powiadają, że Kropiwnik, to teren naftowy. Czyż jednak Państwo nie może sobie zastrzedz praw naftowych?

III. Rozbudowa Borysławia i okolicznych miejscowości i ujęcie całokształtu kwestji mieszkaniowej w Borysławiu, Mraźnicy i okolicznych miejscowościach wszystkie prawie grunta nawet zabudowane należą do spadkobierców blp. Dawida Lindenbauma. Zarząd ich majątku ma naturalnie centralę w Wiedniu.

Jest tu ciekawe zjawisko: prawo powierzchni. Bo grunta są własnością Lindenbaumów, a domy dzierżawione przez mieszkańców. Żadnego domu nie można postawić bez zezwolenia Lindenbaumów, a gruntów oni sprzedać nie chcą. Czy nie możnaby załatwić tej sprawy przez wywłaszczenie? Jest to konieczne rozwiązanie ze względów publicznych.

IV. Zorganizowanie opieki sanit. w powiecie. — Grasują tu choroby zakaźne nie ma łazienek ani zakładów kąpielowych, brak kanalizacji, wodociągów. Kurz, brud, niechlujstwo na każdym kroku.

V. Zorganizowanie walki z alkoholizmem. — W powiecie jest przeszło 500 miejsc, gdzie sprzedają alkohol w najgorszym gatunku za drogie pieniądze. Na 350 mieszkańców wypada 1 szynk. Czy to nie okropne? I to w powiecie przemysłowym, w którym robotnik ciężko zapracowany grosz oddaje w ofierze karczmarzowi.

VI. Budowa Domów Ludowych, które dostarczyłyby godziwej rozrywki ludowi.

VII. Budowa polskich szkół w Truskawcu, Stebniku, Schodnicy, Potoku, Gajach i innych miejscowościach. Są wsie np. jak Wróblewice przed 30 laty zupełnie **czysto polskie** — a dziś dzięki niedołęstwu społeczeństwa zruszczało zupełnie.

VIII. Budowa polskich **kościołów** — gdyż ludność wiejska **musi się ruszczyć**, jeśli nie ma swego kościoła.

IX. Zorganizowanie **polskiego** drobnego przemysłu i handlu i poparcie jego rozwoju. Praca ta nie da się uskutecznić szerzeniem hasła bojkotu, lecz pracą pozytywną.

X. Stworzenie polskich **ochronek**, bursy i roztoczenie opieki nad dziatwą polską. Dział ten pracy leży zupełnie odłogiem.

Może to przedstawienie stanu rzeczy trafi do naszego społeczeństwa i zmusi je do pracy pozytywnej.

Boć trudno wymagać by Rząd wszystko zrobił.

Przeciw autonomji terytorjalnej.

Ogólne zebranie profesorów i **docentów** Politechniki lwowskiej na posiedzeniu dnia 10 listopada 1921 uważa rozwiązanie sprawy ruskiej na zasadzie **autonomji terytorjalnej dla sztucznie wyciętej części byłej Galicji za szkodliwe dla całej Rzeczypospolitej** i przeciw temu **projektowi zakłada protest.**

KRONIKA.

Kalendarz: Niedziela, 13 listopada. **Rz.-kat.: Stanisława K.** — **Gr.-kat.:** Stachija. — **Poniedziałek,** 14 listopada. Rz.-kat.: Józefata b. — Gr.-kat.: Kosm i D.

— **Odznaczenie ks. Biskupa Bandurskiego.** Minister Spraw wojskowych gen. por. K. Sosnkowski, w uznaniu wybitnych zasług, położonych na polach bitew dla dobra Polskiego Żołnierza w czasie najcięższych walk o niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny, nadał księdzu Biskupowi Bandurskiemu odznakę „Krzyża Walecznych".

Uroczystej dekoracji księdza Biskupa dokonał dnia 6 b. m. generał Żeligowski w **Wilnie** w obecności generałów Konarzewskiego i **Osikowskiego** wszystkich wyższych oficerów i delegacji wszystkich pułków i oddziałów, podlegających jego dowództwu.

— **Sprawy miejskie.** Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbędzie się w **poniedziałek 14. b. m.** o godz. 6-tej wieczór, w sali posiedzeń Rady miejsk. w ratuszu. Miejska komisja pogrzebowa na podstawie zamknięcia rachunkowego stwierdziła, że zakład ten rentuje się i że nie jest wcale zamierzonem wydzierżawienie go, co byłoby zresztą sprzecznem z interesami ludności. Donoszą, że leśna straż miejska grozi strajkiem. Gajowi domagają się podwyższenia płacy w istocie śmiesznie małej, wynosi bowiem 350 Mk miesięcznie. — Strajk należałoby zażegnać gdyż może on spowodować katastrofę.

— **Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.** Ekspozytura Oddziału pomocy dla zdemobilizowanych oficerów we Lwowie, rozpoczęła urzędowanie z dniem 5 listopada b. r. przy ulicy Rutowskiego 11, II. p., przy Miejskim urzędzie pracy. Teren działania tejże Ekspozytury obejmuje miasto Lwów, Województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Kierownikiem Ekspozytury został mianowany kapitan rezerwy Mackiewicz Adam.

— **Aresztowanie.** „Wpered" donosi, że w Uniowie (pow. przemyślański) policja państwowa po przeprowadzeniu rewizji w monastyrze Studytów, aresztowała ihumena Szeptyckiego, brata Metropolity.

— **Śnieżyca** nie ustaje. Sypią się lotne płatki, sypią — rosną białe zwały, rosną; gęsiego tylko przejść można z ulicy na ulicę wąsko udeptanemi ścieżynami. Wygląda to iście podbiegunowo. Całe szczęście, że podbiegunowe mrozy nie nadciągają jeszcze. Mogą pozostać po drodze gdzie im się podoba, wcale ich nie pożądamy. Łagodna, spokojna aura, jaką dzień dzisiejszy przyniósł, nierównie bliższa naszej sympatji. Tylko sanki mieć i parę tęgich cugowców, rzucić się w baranice, a potem w świat za oczy przez sioła, pola i lasy, aż do zapamiętania upijając się wyczesanem z wszelkich zanieczyszczeń powietrzem i nieskalaną białością świata. Cudneż byłoby to pijaństwo! Temperatura — 1° C.

— **Ruch tramwayowy** szwankował dzisiaj bardzo. Pługi, popychane nawet przez kilka wozów, usuwały z trudem olbrzymie góry śniegu, które powiększali jeszcze dozorcy, zrzucając śnieg z chodników na szyny.

— **Bandyci w pociągach osobowych.** W ostatnich czasach mnożą się wypadki, na które władze bezpieczeństwa baczną winny zwrócić uwagę. Niedawno napotkał rewizor pociągów Rymski podczas kontroli biletów w pociągu mieszanym zdążającym ze Lwowa do Podhajec cztery indywidua przemycające się bez biletów jazdy. Trzy osoby wymknęły się wyskakując z pociągu mimo, iż był w pełnym biegu, a czwarty podróżny, odgrażając się rewizorowi, usiłował zrazu wyjąć coś z plecaka, gdy zaś w tem rewizor przeszkodził, wyrwał żelazne kleszcze z rąk stojącego obok konduktora i rzucił się na rewizora. Po dłuższem szamotaniu się wyskoczył wreszcie bandyta z pociągu pozostawiając plecak, który zawisł na drzwiach. W plecaku tym znaleziono wyostrzony nóż t. zw. „naicher", którego bandyta widocznie użyć chciał przeciw rewizorowi.

W ubiegłą niedzielę wydarzył się nowy podobny wypadek. W pociągu osobowym jadącym z Przemyśla do Lwowa zastał rewizor Botur podróżnego przemycającego się bez biletu, od którego zażądał uiszczenia przypadającej należytości. Żądaniu temu uczynił podróżny wprawdzie zadość, jednakże u celu podróży we Lwowie zemścił się na rewizorze w ten sposób, że czyhał nań niego w pobliżu dworca, a gdy rewizor się zjawił ugodził go w twarz dużym ostrym kamieniem i zbiegł. Botur leży obłożnie chory. Dochodzenia wdrożono.

— **Odczyty.** P. Wanda Pomian-Hajdukiewicz dziennikarka szwedzka, referentka szwedzkiego Ministerstwa oświaty, autorka wielu publikacji o Polsce wygłosi odczyt o „Szwecji" z projekcjami w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 7. wieczór, w sali Towarz. politechnicznego, Zimorowicza 9. Bilet wstępu 50 Mk.

Odczyt o lichwie żywnościowej pana Aleksandra Sadowskiego, urządza Liga samoobrony społecznej 12. b. m. o godz. 6. popoł. w sali Tow. gospodarskiego (w dziedzińcu) ul. Kopernika 20.

— **Zarządzenia na czasie.** Celem zapobieżenia kradzieżom w wagonach osobowych uregulowało Ministerstwo kolei żelaznych sprawę posiadania kluczy do drzwi wagonów osobowych. Klucze takie posiadać mogą odtąd tylko ci funkcjonarjusze, którzy wykonują kontrolę pociągów, lub ci, którzy są zmuszeni wchodzić do wagonów ze względów techniczno-ruchowych, oraz urzędnicy Ministerstwa lub Dyrekcji, którzy posiadają od swej władzy specjalne upoważnienie do posiadania i używania klucza wagonowego. Innym osobom tak cywilnym, jak i wojskowym nie wolno otwierać wagonu lub przedziałów kluczami wagonowymi, które bezwzględnie skonfiskowane zostaną za pośrednictwem policji państwowej.

— **Skonfiskowany** został Nr. 267 „Kurjera Lwowskiego" z 12 b. m. za rubrykę p. t. „Z prasy ruskiej", w której skreślono w ustępie drugim miejsce od słów „która dopomni się" do słów „czesko-rosyjski".

— **Zbojkotowanie okrętu polskiego w Anglji.** Dwutygodnik polsko francuski „Polonia", wychodzący w Paryżu, donosi w numerze z dnia 29 października: Okręt „New-York", należący do Kompanji polsko-amerykańskiej, musiał zatrzymać się w porcie Southampton, ażeby zaopatrzyć się w węgiel. Tymczasem tamtejsi robotnicy odmówili załadowania węgla na ten okręt, ponieważ należy on do kompanji polsko-amerykańskiej. Wymieniony okręt odpłynął do Brest, gdzie bez przeszkody otrzymał węgiel.

— **Antisemityzm w Wiedniu.** Ż. B. K. donosi pod d. 8 b. m. z Wiednia: Odbyły się tutaj wielkie demonstracje przeciwko drożyźnie. Demonstracje zakończyły się wykroczeniami przeciwko żydom. Policja aresztowała szereg osób.

— **Rocznice rewolucji październikowej** obchodzono w Moskwie bardzo skromnie ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne. W różnych częściach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia, na których przemawiali między innymi Radek, Łuczanarski, Lenin i Trocki, który oświadczył, że niebezpieczeństwo starć poważnych między Rosją a innemi państwami jest bardzo dalekie ale mimoto nie wykluczone

— **Podziękowanie.** Zbiórka na Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa z dnia 29 października przyniosła: zbiórka uliczna 98.085 Mk 64 fg, Instytucje finansowe 147.000 Mk, dary osób prywatnych w dniu 29. z. m. pp. Gabrjela Rudzińska 1.000 Mk, **Ludwikowa Smoleńska** 5.000 Mk, Bron. Błażcjowska 500 Mk, Bolesław Lewicki 500 Mk, Kazimierz Laskowski 100 Mk, Przybysławski 2.000 Mk, Bączkowski 1.000 Mk, hr. Drohojowska 100 Mk, Edward Stroynowski 1.000 Mk, hr. Iza Siemieńska 1.650 Mk, Dr. **J. Ekielski** 100 Mk, hr. Michał Baworowski 1.000 Mk. Ogólny dochód 259.035 Mk 64 f. — wydatki 3.360 Mk, pozostaje 255.675 Mk. Wszystkim, którzy przyczynili się do tak wydatnego rezultatu zbiórki, imieniem przygarniętej biednej dziatwy składa komitet wyrazy prawdziwej głębokiej wdzięczności jak również należne słowa gorącej podzięki hr. Michałowi Baworowskiemu za hojną ofiarę 50.000 Mk, złożoną w b. r. na cel Przytuliska.

Mianowania i przeniesienia.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 7. października 1921 r., Nr. 6299/21. D. III. zamianował p. Ludwika Fabianczyka, profesora Krajowej szkoły kupieckiej w Białej, nauczycielem a p. Elżbietę Oleśnicką, kierowniczką Szkoły przemysłowej żeńskiej w Rzeszowie, Marję Rudzińską, nauczycielkę Szkoły żeńskiej im. Marji Magdaleny we Lwowie, oraz p. Michalinę Stankiewiczównę, nauczycielkę Szkoły handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi we Lwowie, nauczycielkami, wszystkich, w Państwowej szkole zawodowej żeńskiej we Lwowie.

Henryka Krzyżanowskiego, kierownika Gimnazjum państwowego w Tłumaczu, zamianował Minister dyrektorem Gimnazjum państwowego w Żółkwi.

—oo—

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w sobotę o godzinie 3·30 przedstawienie dla młodzieży „Zemsta", komedja w 3 aktach A. Fredry. — Dziś, w sobotę wieczorem „Tosca", opera w 3 aktach G. Pucciniego; debiut Andy Kitschman.— W niedzielę o godz. 3·30 „Małżeństwo Loli", komedja w 3 aktach Zbierzchowskiego. — W niedzielę wieczorem „Kobieta która zabiła", sztuka w 4 aktach Garriksa. — W poniedziałek „Nair", balet w 1 akcie: gościnny występ A. Fortunato i N. Kirsanowej — i „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Leoncavalla. — We wtorek „Kobieta która zabiła", sztuka w 4 aktach Garriksa.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — Jutro, w niedzielę „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — W poniedziałek „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — We wtorek „Burmistrz ze Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlincka.

Repertuar Teatru Nowości

Dziś, w sobotę „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza. — Jutro, w niedzielę „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza. — W poniedziałek „Hrabianka Fox-Trotta", operetka w 3 aktach R. Stolza. — Wtorek „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Z Teatru donoszą: W niedzielę popołudniu wesoła komedja H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", wieczorem gromadzące stale tłumy publiczności „Kobieta która zabiła". Wspaniały balet „Nair" z występem słynnych baletmistrzów N. Kirsanowej i A. Fortunato, powtórzony będzie w poniedziałek razem z „Rycerskością wieśniaczą", w której wystąpią pp. Platówna, Kasprowiczowa, Mann i Cyganik. Dyryguje p. Lehrer.

W Teatrze Nowości święci dalej tryumfy „Taniec szczęścia" w świetnej obsadzie. W poniedziałek na liczne życzenia przemiła „Hrabianka „Fox Trotta".

W Teatrze Małym doskonały „Roztwór prof. Pytla", ustąpi wnet miejsce sztuce Kampia p. t.: „Nina", której premiera odbędzie się niebawem.

Ruch wydawniczy.

(mrz) **Józef Nusbaum-Hilarowicz:** „Pamiętnik przyrodnika". Autobiografja. II. Altenberg. Księgarnia wydawnicza we Lwowie. 1921.

Książka niezwykle sympatyczna. Charakterystyczną jej cechą: prostota, skromność i szczerość. Temi zaletami jedna czytelnika, któremu opowiada w sposób barwny dzieje żywota poważnego polskiego uczonego od lat jego dzieciństwa po ostatnie etapy wędrówki przez świat wędrówce. Z autobiografji Nusbauma-Hilarowicza poznajemy martyrologię polskiego, jawnego z kolei tajnego, szkolnictwa pod rosyjskiem panowaniem. Ciekawe sylwetki pedagogów, polskich i rosyjskich, stosunki na Uniwersytecie warszawskim, małe intrygi z pozoru wielkich ludzi nauki.

Podróż znakomitego naszego biologa zagranicę pozwoliła mu jasno i otwarcie scharakteryzować badaczy francuskich i niemieckich. Przybycie jego do Lwowa, gdzie kol jno z ogromnym pożytkiem dla młodzieży i polskiej nauki długi lat szereg wykładał w Akademji weterynarji i Kaźmierzowym Uniwersytecie, pozwoliło Królewiakowi zanalizować różnice panujące między jego prowincją rodzinną a b. Galicją.

O uczniach swoich, pracujących z nim naukowo, wyraża się nasz profesor w słowach wielkiego uznania i gorącej sympatji. Snują oni dzisiaj w dalszym ciągu nić badań rozpoczętych ongi przez Nusbauma-Hilarowicza.

Inwazję rosyjską przebył we Lwowie, pracując niestrudzenie w warunkach bardzo ku temu celowi nieodpowiednich. Mimo to zapału i energji nie stracił, rąk nie opuszczał, dowodem zaś, jak społeczeństwo, oraz naukowe koła, polskie i zagraniczne — umiały go cenić, stał się jubileusz naszego profesora.

Powtarzamy, że książka to sympatyczna i ciekawa, opowiadająca barwnie i dla każdego czytelnika dostępnie o rzeczach, które dla fachowców-specjalistów niemały przedstawiać muszą interes.

Wł. St. Reymont: „Ziemia obiecana". Powieść współczesna. Tomów dwa. Warszawa, Nakład Ge-

nera i Wolffa. (z. s.) Ukazująca się obecnie powtórnie w zbiorowem wydaniu pism Wł. St. Reymonta „Ziemia obiecana" uznana jest jednomyślnie przez krytykę naszą za jedno z arcydzieł jego twórczości. Do tego sądu można nadto śmiało dorzucić, że jest jednem z najtwórczniejszych i najświetniejszych arcydzieł beletrystyki polskiej w ostatniem trzydziestoleciu. Dwutomowa powieść rozwija się w długim szeregu scen jaskrawych, charakteryzujących dzielnicę fabryczną miasta Łodzi, wprawianą w ruch przez olbrzymi zastęp różnorodnych postaci, odwzorowanych niemal z portretową wierności. Są to: Niemcy, Polacy, Żydzi, przedsiębiorcy fabryczni, ich żony, siostry, córki, technicy, kupcy, lichwiarze, faktorzy, ex-właściciele ziemscy, wyzyskanie, robotnicy i nawet najniklejsi handlarze uliczni. Wszyscy ubiegają się namiętnie o zdobycie złotego runa w cyfrach miljonowych. Tylko jedni zdobywają je pracą uczciwą i godziwymi zabiegami, inni zaś podstępem, szachraistwem, a niekiedy nawet środkami zbrodniczymi. Ten ogromny materjał dwutomowego opowiadania, wypełniony tysiącznymi, bardzo interesującymi szczegółami, łączy i jednoczy w doskonałą całość konsekwentna i kunsztowną budowa kompozycyjna, stawiająca w naszem przekonaniu „Ziemię obiecaną" w bliskiem artystycznem sąsiedztwie z „Chłopami" tegoż autora — z „Chłopami", ocenionemi z gorącem uznaniem nawet przez nie zawsze nam życzliwą krytykę niemiecką.

Uruchomienie konnego oddziału „Sokoła".

(na) Przy bardzo licznym udziale pań i panów sympatyków oddziału konnego „Sokoła" i miłośników jazdy konnej odbyło się onegdaj w gmachu „Sokoła" Macierzy zebranie, mające na celu ustalenie ostatecznego terminu otwarcia ujeżdżalni i rozpoczęcia lekcji jazdy.

Zagaił zebranie dłuższem przemówieniem drh. dr. Hojnacki, jako przewodniczący tymczasowego zarządu, podnosząc, że gdy po długich staraniach zdołano ujeżdżalnię na Łyczakowie uwolnić od rekwizycji Urzędu odbudowy i zrekonstruować, Zarząd tymczasowy może ją oddać do dyspozycji członków już dnia 15. bm., w którym to dniu mają rozpocząć się lekcje. Mowca zaznaczył, że fundusze potrzebne na wykonanie robót zebrano przeważnie drogą składek, a że zdołano przeprowadzić rekonstrukcję, której koszta preliminiowano początkowo na 3 miliony marek sumptem około 300.000 mp., jest to w wielkiej mierze zasługą drh. dra T. Bałabana, który nie tylko w wielu wypadkach sam o fundusze się wystarał i robót pilnował, ale wpływami swojemi uzyskał znaczną część materjału budowlanego bądź zupełnie bezpłatnie, bądź po cenach znacznie zniżonych.

Tak więc nadeszła chwila, w której wbrew opinji różnych pesymistów, można przystąpić do uruchomienia ujeżdżalni. Na zarzuty, jakie mogłyby się podnieść tu i ówdzie, że czyni się to właśnie teraz, w tak ciężkich czasach, odpowiada z góry mowca, że grono sympatyków dawnego oddziału konnego, żywiąc w swem sercu dawne tradycje sokolstwa, zapragnęło je wskrzesić i zarazem przyczynić się do rozwoju sportu konnego, który wśród Polaków, jako narodu nawskróś rycerskiego ma swoją dobrze zasłużoną kartę. Ujeżdżalnia „Sokoła" zresztą nie ma być tylko miejscem zabawy i rozrywki, ale placówką fizycznego wychowania młodzieży, wychowania, które u nas jeszcze tak wiele pozostawia do życzenia. Drh. Hojnacki wezwał wszystkich zebranych sympatyków, aby poparli przedsięwzięcie przez zapisywanie się bądź na członków, bądź na uczniów oddziału, oraz by wedle możności dopomogli oddziałowi w uzyskaniu koni, rynsztunków itp. i zakończył zapowiedzią, że kto chce wziąć udział w jeździe winien zgłosić się w poniedziałek, dnia 14. b. m. między godz. 5—7 w kancelarii ujeżdżalni przy ul. Celnerowskiej, celem ułożenia podziału godzin.

Następnie zabrał głos drh. dr. Bałaban, przypominając dawne miłe stosunki, jakie panowały w oddziele konnym, oraz oddał cześć pamięci zmarłych druhów, jak prof. dr. Balasitza, Kasprzyckiego i innych, których obecni uczcili przez powstanie. Przemawiał jeszcze prez. „Sokoła" Macierzy, drh. Borowiec, wyrażając przekonanie że stosunki między oddziałem konnym a „Sokołem" Macierzą i nadal ułożą się jak najlepiej.

Nastąpiły liczne interpelacje obecnych, poczem wielu zapisało się na członków i na uczestników jazdy, tak, że jest uzasadniona nadzieja, że oddział konny „Sokoła" wskrzeszony do ponownego życia tak znaczną pracą i trudem rozwijać się będzie pomyślnie i niebawem stanie na dawnym poziomie.

Niedomagania zdrojowisk polskich.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zwołało zebranie, w którem uczestniczyło grono najpoważniejszych lekarzy zdrojowych, dr. Mikołajski Dyrektor urzędu zdrowia, właściciele zdrojowisk baronowa Kruzensternowa, Jan hr. Potocki, Rajmund Jarosz i t. d.

Prezes Rybicki zagaił zebranie, przedstawiając niepomyślny stan naszych zdrojowisk i potrzebę współdziałania czynników obywatelskich, dla ich rozwoju, proponując między innymi środkami, zawiązanie towarzystw miłośników Krynicy, Truskawca i t. d., którzyby się zaopiekowali temi zdrojowiskami i użyczyli im swej rady i pomocy.

W ożywionej dyskusji, która się toczyła do późnej godziny, wskazywał dr. Sabatowski na brak sanatorjów w zdrojowiskach, na potrzebę zakładania zimowych stacji klimatycznych i wogóle pomnożenia zdrojowisk, brak ustawy o zdrojowiskach, dr. Aleksiewicz na brak szpitalików dla zakaźnych chorób w zdrojowiskach dla dzieci, wadliwe ujęcie źródeł, możność zużytkowania gazów ziemnych i ropy, jako opału w zdrojowiskach i na potrzebę założenia towarzystwa opieki nad zdrojowiskami. Dr. Kieniewicz [illegible] utworzenia takiego towarzystwa, prof. [illegible] polemizował z pesymistycznymi poglądami dra Sabatowskiego o wartości naszych zdrojowisk, a p. Jan hr. Potocki wskazywał na niebezpieczeństwa, jakie grożą naszym zdrojowiskom z jednej strony przez rabunkową gospodarkę w kopalniach nafty, grożącą źródłom zalewem, a z drugiej strony przez rozszerzanie się kornika w Tatrach i na Podhalu.

Na wniosek Dyrektora dra Mikołajskiego, który podniósł potrzebę pomnożenia naszych zdrojowisk, zagrożonych ciężkiem przeludnieniem, wskutek przepełnienia, wybrano komisję złożoną z wnioskodawcy, Dyrektora dra Mikołajskiego, dra Krzyżanowskiego, dra Aleksiewicza, prof. dra Nadolskiego, dra Sabatowskiego, dra Lewickiego, Jana hr. Potockiego, dra Mazanka i prezesa Rybickiego, która ma rozpatrzyć wszystkie momenty, poruszone w ciągu dyskusji i przedłożyć konkretne wnioski ponownemu zebraniu, które będzie zwołane.

Z ostatniej chwili.

Zaspy śnieżne.

Z powodu zasp śnieżnych wstrzymany został z dniem 10 listopada b. r. aż do odwołania ogólny ruch pociągów na szlaku Łupków-Cisna.

Wczoraj z powodu śnieżycy, pociąg do Jaworowa nie odszedł ze Lwowa. Dyrekcja kolei czyni starania, celem uruchomienia tej linji.

TELEGRAMY P. A. T.

KONFERENCJE U PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa. Dziś przedpołudniem przyjął Prezydent Ministrów Ponikowski reprezentantów klubów sejmowych pp. **Fedorowicza, Stojarskiego, Stapińskiego, Maciejewicza i Matakiewicza.**

ODWOŁANE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. Marszałek Sejmu odwołał zapowiedziane na dziś posiedzenie Sejmu ze **względu na konieczność porozumienia się klubów co do projektów kompromisowych dotyczących sprawy wyborów do Sejmu wileńskiego.**

Z muzyki.

Zwolennicy nowowłoskiego w sztuce kompozytorskiej kierunku nie mogą obecnie użalać się na kierownictwo opery lwowskiej: „Toskę" Pucciniego wykonano dla nich ostatnimi czasy kilkakrotnie i to z rozmaitemi kombinacjami obsady ról pierwszorzędnych. Partię Toski śpiewała p. Celina Nahlikówna, Cavaradossiego p. Michał Prawdzic, a Scarpję Adam Okoński, we czwartek 10 bm. uległa natomiast ta obsada radykalnej zmianie i jako nowych wykonawców wymienić należy p. Andę Kitschman (debiut), oraz pp. Ignacego Manna i Augusta Wiśniewskiego.

Pierwsze „trifolium" artystów przeważnie znane — z wyjątkiem doskonałego interprety partji tenorowej, p. Prawdzica — nie wymaga szczegółowej oceny. Kreacja p. Nahlikównej spotkała się już dawniej z rzetelnem uznaniem krytyki, a licznieszymi jeszcze superlatywami obdarzono już w ubiegłych sezonach p. Okońskiego, jako znakomitego przedstawiciela demonicznej postaci Scarpia. Bardziej aktualną będzie więc ocena czwartkowego wykonania „opery z torturami" — jak nazwał „Toskę" śp. Jan Gall — wieczoru budzącego w sferach artystycznych głębsze zajęcie ze względu na debiut p. Kitschman, artystki poszukującej obecnie na scenie operowej szerszego pola dla swej działalności. Niewiem tylko czy szczęśliwym był wybór tej właśnie partji na debiut operowy, zważywszy jak wielkiego nakładu siły dramatycznej wymaga pod względem wokalnym kompozytor od swej Toski. Kreacja postaci tej — jako dzieło sztuki aktorskiej — to rzecz inna, dlatego też ocena onegdajszego debiutu oddzielić musi wykonanie wokalne od sukcesu scenicznego p. Kitschman, niewątpliwie wielkiego, wprost niespodziewanego.

Nieprzeciętna, a raczej, nadzwyczajna muzykalność p. Kitschman — jak wiadomo — kompozytorki uzdolnionej i, przed laty, kierowniczki orkiestry ułatwiła przedstawicielce Toski znacznie jej zadanie, gdy chodzi o pokonanie partji rytmiczne i pamięciowe, a nawet o piękno frazy muzycznej. Zalety te uposabiające słuchaczów, zwłaszcza muzykalnych, od pierwszej chwili bardzo korzystnie dla debiutantki, nie mogą jednak wyrównać braków głosu, specjalnie w partji Toski aż nadto widocznych. Brzmienie wątłego „medium" i wysokich tonów o woluminie nadającym się do efektów dramatycznych, działa tu ujemnie, podczas gdy w innej partji — przypuśćmy o charakterze pół na pół koloraturowym — prawdopodobnie w mniejszym stopniu byłoby rażącem.

Mimo tych braków technicznych i wokalnych debiut w „Tosce" zrobił swoje: uwydatnił on rzystnie niektóre walory indywidualności p. Kitschman, już na podstawie talentu, niezwykłego zrozumienia dla sztuki i temperamentu scenicznego absolutnie predystynowanej do artyzmu odtwórczego, jeżeli nie w rolach bohaterek operowych, to w innym rodzaju sztuki scenicznej.

Ze znacznem powodzeniem odśpiewał partię Scarpia p. August Wiśniewski. Unikając wszelkich porównań, niedopuszczalnych w krytyce stosownie do zasady „Comparaison n'est pas raison" — podkreślam sukces artysty, w pierwszej linji wokalny, a więc najpoważniejszy w „finale" pierwszej odsłony, podczas sola z towarzyszeniem chorału. Piękny, szlachetnie zabarwiony głos p. Wiśniewskiego i jego wyborna dykcja znalazły w roli tej ponownie odpowiednie i szerokie pole do popisu.

P. Ignacy Mann (Cavaradossi) miał kilka szczęśliwych momentów, w których potęga głosu mogła olśniewać audytorjum. Do nich zaliczam duet z Toską w ostatnim akcie. W tym śpiewie uczucie i głębsze przejęcie usuwa się na plan drugorzędny, a pozostaje tylko efekt dźwiękowy, nieraz co prawda, imponujący. I to musi nam wystarczyć.

Chóry i orkiestra trzymały się bez zarzutu pod kierownictwem p. Józefa Lehrera.

Fr. Neuhauser.

Guy de Chanteplaure. 80

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

— Nic... żona kazała mu przysiądz na to, że nigdy nie będzie latał... I woję bądź co bądź nie brać na siebie odpowiedzialności za życie ojca rodziny... Towarzyszyć mi będzie Vignol, jeden z młodszych inżynierów naszej firmy... człowiek samotny, zarówno jak ja! Ach zapewniam cię, że nie brak mi zresztą amatorów na tę ekspedycję... co zupełnie rozumiem, prawda!...

Kergan wpatrywał się w panną Aibin, oczu z niej nie spuszczając na chwilę.

— Tylko niech ci przypadkiem nie przyjdzie na myśl, droga Janko, wspomnieć Amy o przyszłych mych zwycięstwach!... bo byś miała do czynienia ze łzami, a kto wie, czy nie i z atakiem nerwowym!... Biedactwo słodkie!... Odmówiła kiedyś przypatrywania się lotniczym wyścigom dlatego, że sobie nie chciała wyrobić zbyt realnego pojęcia o niebezpieczeństwie, na jakie się narażam... Zawsze się dla mnie bała wypadków...

— Bądź spokojny, Wilhelmie, nic jej nie powiem...

Twarz Janki nie wzruszona była, bo umiała nie pokazywać po sobie wewnętrznych wrażeń... Dodała

— Amy nabrałaby może ufności, widząc, jak pewnym jesteś siebie i jak pełnym zapału...

— Tak... i dobrze się stało że ten wzlot nastąpi teraz właśnie potrzebowałem koniecznie tego, by mną coś wstrząsnęło...

Wilhelm zamilkł... potem zawołał nagle z widocznym wysiłkiem i zmienionym głosem:

— Czy prezydent dotychczas jej nie przyjął?

— Nie wezwana jest do niego na środę.

— Chciałem się po powrocie moim widzieć z adwokatem Grandier... i nie zdobyłem się na odwagę... To wszystko takie okropnie bolesne.... Czy... myślisz... że się ona martwi?

— Nie mam pojęcia... Przyjmuję bez buntu i bez goryczy to, co uważasz za konieczne... żałując, zdaje mi się, równocześnie życia we dwójkę z tobą... owego braterskiego związku, który jej był słodkim....

— Czyż on i dla mnie także nie był słodkim, Janko? — rzekł Wilhelm.. Widzisz, w domu tym, w którym spędziłem tyle spokojnych lat, — gdzie samotność moja, moje zwyczaje „starego kawalera" takie mi były cenne, czuję się teraz jakby wygnana jakaś dusza...

Zadumał się przez chwilę... potem rzekł, jakgdyby go zamyślenie do tegoż doprowadziło rezultatu:

— Małżeństwo to było aberacją bez nazwy, Janko... Należało pragnąć dla Amy a także i ze względu na mnie, żeby mu siła rzeczy położyła koniec... Amy nie mogła być ze mną szczęśliwą...

A może i Amy również, poddała Janka nieśmiało, niezdolną była uszczęśliwić ciebie, biedny mój, poczciwy Wilhelmie.

Podskoczył:

Ona.. ach, Janko!... Jakżeż sobie urobiłaś pojęcie o niej... albo o mnie. Czyż nie rozumiesz, że nawet tak, jak było, nawet wśród anormalnego tego i bezsensownego istnienia, jakie prowadzilibyśmy, stanowiła ona pełnię radości dla mnie, ona była mojem szczęściem i siłą, a wreszcie objawieniem piękna i słodyczy życia we dwoje... Biedactwo najdroższe! Zawsze je osądzano niesprawiedliwie... Nie masz pojęcia, Janko, jak się ona milusieńko przystosowywała do stworzonych warunków bytu, które jej dać mogłem i z jaką serdeczną prostotą przyjmowała miernotę egzystencji, jaką jej ofiarowywałem... A ten jej urok... ten z niczem nieporównany wdzięk... ten jej uśmiech, co rozświetlał i opromieniał wszystko wokoło siebie... Gdym wracał, wybiegała naprzeciw mnie... Nie Janko, nie będę próbował tego przed tobą ukrywać, czuję się bądź co bądź bardzo nieszczęśliwym...

Tak, ona to widziała i wiedziała o tem... a raczej to, żeby takiego nabrać przekonania, zbytecznem było i wyznanie jego. Wystarczało jej popatrzeć na zmienioną twarz jego, jakby płonącą żarliwym pożarem oczu i posłuchać głosu, przepełnionego dławioną w sobie namiętnością... ach ta twarz i te oczy... takie jakich dotychczas nie znała u swego przyjaciela...

— Drogi mój Wilhelmie, tak, widzę, że cierpisz, ale w takim razie pocóż?...

Wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA.

Edykta w sprawie uznania za zmarłego

T. IV. 124/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Słaby syn Michała i Marji z Leitów Słabych urodzony dnia 30. marca 1877 r. w Żeleźnikowej powiecie nowosądeckim, niedołężny umysłowo, wydalił się z gminy Żeleźnikowa przed około 20 laty i od tego czasu nie było o nim żadnej wiadomości ani też sam nie dał znaku życia o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24 k. c. przeto wdraża się na prośbę Macieja Małepy postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a jego samego wzywa się aby przed tutejszym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. września 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddz. IV.
Nowy Sącz, dnia 5. września 1921. 11099

T. 175/21/3. Едикт. Кирило Патер син Макара уроджений 29. марта 1891 в Печеній замешкалий тамже пов. Перемишляни в грудню 1918 покликаний зістав до війська українського і разом з тим військом відійшов на Україну, де як зізнав Стефан Кутний в грудню 1919 в шпитали в Виннищи помер на тиф. Від того часу нема за нього жадної дальшої звістки. Наколи есть правдоподібне, що Кирило Патер не жиє зарядиується на прошене Евфрозини Патер доходжене, щоби визнати пропащого за померлого. Взиває ся отже усїх щоби тут. Суд або куратора адвоката Ваня повідомили про житє Кирила Патера. По 6 місяцях від дня оголошеня сего едикту в часописї »Gazeta Lwowska« вийде на внесенє Евфрозини Патер кінцеве рішенє.

Суд окружний Віддїл IV.
Золочів, дня 19. вересня 1921. 11149

T. 578/19/13. Wdrożenie postępowania celem uznania małżeństwa za rozwiązane. Tus, uchwała z dnia 8 października 1921. T. 578/19/12. uznano Stefana Kocura syna Iwana ur. dnia 6/1 1887 w Turynce rolnika ostatnio także zamieszkałego za zmarłego gdyż wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował on jako żołnierz austr. w r. 1914 pod Przemyślem na cholerę i nie daje odtąd wiadomości o sobie. Obecnie na ponowny wniosek Anny Kocur wdraża się postępowanie celem uznania związku małżeńskiego zawartego na dniu 20. maja 1912 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Jakobowi Korkisowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. maja 1922 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział V.I.
Lwów, dnia 21. października 1921. 11077

T. 38/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Nowodworski urodzony 30/7 1889 zamieszkały w Folwarkach Sp. Monasterzyska powołany 1918 roku do wojska ukraińskiego odszedł na front, zachorował wedle zeznań świadka Józefa Cwyrenko w styczniu 1920 na tyfus i oddany został do szpitala w Barze w Rosji gdzie miał umrzeć. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Pawliny Nowodworskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Drowi Janowi Wierzbowskiemu w Stanisławowie. Józefa Nowodworskiego wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 20. listopada 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, dnia 12. lipca 1921. 11210

T. 302/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Skicak syn Wasyla urodzony 20/4 1875 zamieszkały w Dzwiniaczu Sp. Sołotwina, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Paraski Skicak w Dzwiniaczu Sp. Sołotwina postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Stefanowi Wołoczijowi w Dzwiniaczu. Jurka Skicaka wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 30. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. IV.
Stanisławów, dnia 20. sierpnia 1921. 11.208

T. 188/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Stefaniutyn syn Andrija urodzony 27/7 1879 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od 1915 r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Paraski Stefaniutyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Stefanowi Dutczynowi w Nowicy. Wasyla Stefaniutyna wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 30. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. IV.
Stanisławów, dnia 8. czerwca 1921. 11207

T. 145/21/1. Iwan Mostowy syn Stefana, urodzony 16/1 1892 w Lisowcach, wstąpił dnia 12. czerwca 1919 do wojska ukraińskiego a dostawszy się wedle poświadczenia urzędu gminnego w Lisowcach z dnia 10/6 1921. L. 386 do niewoli polskiej, był jako jeniec stacjonowany w Samopolnie przy oddziele robotniczym Nr. 18/YI, poczem za nim wszelki ślad zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, w myśl ustawy z dnia 31. marca 1918 Nr. 128 dzpp. zarządza się na wniosek Jeryny Mostowej w Lisowcach postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Granickiemu adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Iwana Mostowego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lutego 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Czortków, dnia 22. czerwca 1921. 11031

T. 192/21/3. Józef Jastrzębski syn Aksentego, urodzony w Mogielnicy 8. marca 1884, wstąpił w czasie ogólnej mobilizacji w roku 1914 do służby wojskowej przy 15 pułku piechoty austrjackiej, ostatnią wiadomość otrzymała od niego żona Franciszka Jastrzębska w maju 1920 poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z dnia 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. zarządza się na wniosek Franciszki Jastrzębskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a małżeństwo zawarte z Franciszką Jastrzębską za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Granickiemu adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Jastrzębskiego wzywa się aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Czortków, dnia 14. września 1921. 11249

T. 152/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry Tarasyło im. własnem i małoletnich Włodzimierza, Antoniny, Michała i Marji Tarasyłów wniósł o uznanie Wasyla Struka z Łąki za zmarłego. Z zaprzysiężonych zeznań świadka Michała Woźniaka wynika, że Wasyl Struk jako żołnierz b. armji austrjackiej zmarł na wiosnę 1918 w obozie dla jeńców w Skobelewie. W myśl ustawy z 16/2 1883 Nr. 16 Dzpp wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Filipowi Finsterbuschowi w Sambo ze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lutego 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, dnia 8. lipca 1921. 11204

T. V. 149/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Pączek urodzony 1880 roku w Przybyszowce, syn Józefa i Magdaleny powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej w sierpniu 1914 roku przydzielony do 40 pułku piechoty brał udział w wojnie na froncie rosyjskim w szczególności z końcem czerwca 1915 roku i miał ponieść śmierć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się na prośbę Stanisławy 1-o Pączek 2-o Kidackiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. D. Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jakóba Pączka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 30. września 1921. 11146

T. 369/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa Józef Błażków syn Michała i Katarzyny, urodzony 10. czerwca 1873 w Salamonowej górce, rzym. kat gospodarz tamże zamieszkały, ożeniony 29. stycznia 1899 z Rozalią ur. Dedejczuk wedle zaprzysiężonych zeznań tej ostatniej brał udział jako szeregowiec 9 pp. austr. w obronie Przemyśla i w 1915 roku dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie umieszczono go jak sam o tem pisał, w obozie jeńców w Skobylewie w południowej Azji. Gdy zatem Józef Błażków przesłał o sobie ostatnią wiadomość w 1915 roku i od tego czasu zaginął wszelki znak o jego życiu, przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Rozalji z Dedejczuków

Błażków w Salamonowej górce ad Bolechów postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego, którym się ustanawia Dra Rappaporta, adwokata w Stryju, wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Błażkewa wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj dnia 6. października 1921. 11176

T. 130/21/6. Chaim Linial, syn Wolfa, urodzony rzekomo w roku 1851, zamieszkały w Czortkowie, miał umrzeć na tyfus plamisty w Monasterzyskach około 14. czerwca 1916 roku. Gdy wobec tego prawdopodobnie, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Jakóba Liniała postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15. lutego 1922 albo Sądowi albo panu Dr. Kohnowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków dnia 27. października 1921. 11175

T. 79/21/2. Józef Podolski, rolnik urodzony w Korzeniu, w lecie 1915 został asenterowany i przydzielony do 10 pp., gdzie brał czynny udział w wojnie światowej. Walczył na froncie włoskim. Do jesieni 1917 pisywał do rodziny, a od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Józefa Podolskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Józefa Podolskiego, uzna go na ponowny wniosek Barbary Podolskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Barbarą z Lichoniczów za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. Dra Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 30. maja 1921. 7179

T. 50/21/1. Jurko Szyca syn Fedora i Anny, rolnik, urodzony i zamieszkały w Buku. W roku 1915 w lecie został asenterowany i przydzielony do 45 pp. armii austr., brał czynny udział w wojnie światowej. W lecie roku 1916 pod Czerniowcami został raniony i od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Jurka Szyca miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Jurka Szyca, uzna na ponowny wniosek Marji Szyca za zmarłego, a jego małżeństwo z Marją z Czerwieniaków za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. Dra Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 28. maja 1921. 7178

T. 120/21/2. Mikołaj Horbowa syn Józefa i Tekli, kowal, urodzony i zamieszkały w Brzusce. Na rozkaz mobilizacyjny w roku 1914 odszedł do czynnej służby wojskowej, przydzielony został do 18. pp. obrony krajowej do Przemyśla. Od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Mikołaja Horbowy miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Mikołaja Horbowy, uzna go na ponowny wniosek Marji Horbowej za zmarłego a jego małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońca węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. Dra Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 8. czerwca 1921. 7176

T. 6/21/5. Ignacy Wójcik syn Daniela i Marji, rolnik, urodzony 2. października 1877, zamieszkały w Rosochatem, jako żołnierz 45 pp. armji austr., brał czynny udział w wojnie światowej na włoskim froncie; przy końcu sierpnia lub z początkiem września 1917. Od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Ignacego Wójcika z Rosochatego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesiecy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Ignacego Wójcika uzna na ponowny wniosek Nastki Wójcik za zmarłego, a jego małżeństwo z Nastką Wójcik za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. Dra Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 25. maja 1921. 7181

T. 235/20/3. Fedor Tymcio syn Andrzeja i Pazi, rolnik w Bukowcu pod Baligrodem, służył w czasie wojny światowej jako żołnierz 18. pp. w Przemyślu. Po upadku Przemyśla dostał sie do niewoli rosyjskiej, gdzie w Homlu w lecznicy wojskowej zmarł w roku 1916. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Fedora Tymcia miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Fedora Tymcia, na ponowny wniosek Rozalji Tymcio orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 30. kwietnia 1921. 5797

T. 206/20/3. Iwan Kowalczyk syn Jędrzeja i Ewy z Leszczawy dolnej jako żołnierz dostał się we wrześniu 1915 pod Łuckiem do niewoli rosyjskiej w Charkowie, zachorował i został oddany do szpitala, od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Kowalczyka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu uzna go na ponowny wniosek Oleny Kowalczyk za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się Dra Wojciecha Ślączke.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 15. marca 1921. 4609

T. 132/20/2. Iwan Piłat syn Andrzeja i Julji, urodzony w Seredniem wielkiem 28. maja 1891, zamieszkały w Zahoczewiu, pełnił służbę wojskową jako żołnierz 18. pp. w czasie wojny światowej. W jesieni 1914 r. brał udział w bitwie pod Lublinem. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Piłata miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Piotra Piłata za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 16. lipca 1921. 6640

T. V. 2/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Majer, urodzony 1882 r. w Lutoryżu z początkiem mobilizacji w sierpniu 1914 r. wyruszył na front rosyjski z 40 pp. jako „Zugsführer“ i koło Lublina pod wsią Izdebna został ranny w sierpniu albo z początkiem września 1914 roku i od tego czasu ślad o nim wszelki zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 1 ust. 1 ustawy z dnia 31. marca 1918, Nr. 128 Dzup., zarządza się na wniosek Elżbiety z Gajolków Majerowej z Lutoryża postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo adw. Dr. Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą związku małżeńskiego. Jana Majera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 25. sierpnia 1920 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 22. stycznia 1920. 11255

T. V. 193/21/3. Wdrożenie postępowania aelem uznania za zmarłego. Ignacy Das, urodzony 1866 r. w Wysokiej, syn Jana i Marjanny, wyemigrował 1893 r. do Ameryki i w roku 1894 skutkiem nieszczęśliwego wypadku miał ponieść śmierć. Odtąd niema o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 l. 1 u. c., przeto wdraża się na prośbę Elżbiety Wilk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Ignacego Dasa wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. września 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 30. września 1921. 11145

T. VI. 240/21/1. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Śliz, syn Jana i Marjanny, rolnik z Czernichowa, powiat Kraków, urodzony tamże 1877, według poświadczenia Zwierzchności gminnej wydalił się przed około 15 laty na roboty do Niemiec i od tego czasu niema o nim wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 1. cyw. ust. zarządza się na wniosek Wiktorji Ślizowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Dr. Teodorowi Koschowi, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Stanisława Śliza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. grudnia 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków dnia 26. września 1921. 11121

Rozmaite obwieszczenia.

U. 55/21. Jan Czułowski syn Fedora z Czajkowic skazany został wyrokami Sądu odwoławczego w Samborze z dnia 6/6 1921 Bl. 410/21 za przekroczenie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej popełnionej sprzedażą 3 klgr. pszenicy za 250 Mkp. na karę aresztu przez 14 dni zamienioną na grzywnę w kwocie 1.400 Mkp.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rudki dnia 13. października 1921. 11150

C. II. 708/21/1. wdykt. Przeciw Hryciowi Słuziuk s. Wasyla i Fedorowi Słyziuk, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Kosowie przez Iwana Słyziuka s. Maksyma z Brustur pozew o własność gruntu w Brusturach. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 21. grudnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się Pana adwokata dra Frenkla w Kosowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kosów dnia 10. października 1921. 11251

C. g. I. b, 459/21. Edykt. Przeciw Stefanowi Haniziakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Samborze przez Iwana Żurawczaka syna Jurka pozew o zwrot 30 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 25. października 1921 o godzinie 9 rano sala Nr. 96/II. p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Dra Aleksandrowicza adw. w Samborze kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sambor dnia 22. września 1921. 11194

Kuratele.

P. 110/21/2. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu powiatowego w Krakowcu z dnia 16. czerwca 1920 L. 1/20/II. pozbawiono całkowicie własnowolności Tadeusza Juljana 2 im. Kapiszewskiego, zamieszkałego w Kobylnicy wołoskiej, a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono P. Franciszka Laczko w Wielkich oczach.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krakowiec dnia 10. października 1921. 11160 1—3

P. VII. 116/21. Salomeę recte Sarę Małkę 2 im. Auerbach, przynależną do Lwowa, przebywającą obecnie na leczeniu w sanatorjum dla nerwowo i umysłowo chorych w Rekawinkel obok Wiednia pozbawia się własnowolności częściowo z powodu nieudolności umysłu. Doradcą jej ustanawia się p. Mendla Arnika, kupca we Lwowie, ul. Kazimierzowska l. 41 szwagra kurandki.

Sąd powiatowy S. I., Oddział VII.

Lwów dnia 5. listopada 1921. 11243

Wyroki prasowe.

Pr. 35/21/2. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych, orzekł na mocy par. 489 i 493 p. k. 1) że treść artykułów umieszczonych w Nrze 8 wychodzącego w Przemyślu czasopisma periodycznego „Robitnycza Hazeta“: a) p. n. „Wyimkowyj stan“ w całości; b) p. n. „Zahroza wyimkowoho stanu wysyt szcze i dali nad robitnyczoju klasoju“ w całości; c) p. n. „Wicze robitnykiw u Lwowi“ w ustępie od słów: „a w tomu, szczo wona chocze zawerty“ do słów: „ta poborjuwaty socjal-lakciw Pepesiw“ i od słów: „O czest' wam pany“ do końca; d) p. n. „Konskrypcia“ w całości; e) zdanie następujące po artykule pod d) wymienione; f) p. n. „Polszcza a Radiańska Respublika“ od słów: „Szeroki pracujuczki klasy“ do końca; i g) następne po tym artykule zdanie; h) wiersz p. n. „Son — buwajut sny“ i i) następujące po tym wierszu zdanie; j) p. n. „konferencja profesionalnych Sojusiw Schidnoj Hałyczyny“ w ustępie od słów: „ne zhadujuczy ani słiwcem“ do słów: „z seju nebezpekoju“ dalej między słowami „prawytelstwa i burżuazii“ a „pozbywlaje robitnyczyj ruch“, wreszcie od słów: „W czetwerte“ do końca; k) p. n. „Z hazety i prohazety“ cały pierwszy artykuł; m) wreszcie od słów: „Sadit że wy iii“ do ustępu p. t. „Renehaty“ zawiera znamiona zbrodni z par. 58 b) c) 65 a) u. k. występku z par. 302, 305, 308 u. k.; 2) że konfiskata tego numeru czasopisma „Robitnycza Hazeta“ jest usprawiedliwioną; 3) że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl dnia 29. października 1921. 11176

Pr. 36/21/2. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy par. 489 i 493 p. k.. 1) że treść artykułów umieszczonych w Nrze 9 wychodzącego w Przemyślu czasopisma periodycznego „Robitnycza Hazeta“ a) p. n. „Prawo panujuczych“ w ustępie od słów: „Ni nema ni syły ni woli“ do końca zdania; b) p. n. „ Nowa komedja z autonomijeju Schidnoi Hałyczyny“ po słowach: „szczo je w Schidnoj Hałyczyni“ do końca zdania; c) i od słów: „Dla proletarjatu bilż ważływym“ do końca artykułu; d) p. n. „Riłnyj strajk“ w ustępie od słów: „jakich bezprawnist ta żorstokist“ do końca artykułu; e) p. n. „Załostrennia zakoniw proty komunistiw“ ostatnie zdanie tego artykułu; f) p. n. „Monarchistyczni zattii“ ostatni ustęp tego artykułu; g) całe zdanie następujące po artykule pod b) wymienionym zawierają znamiona zbrodni z par. 58 b) c) u. k. i występku z par. 300 i 302 u. k.; 2) że konfiskata tego numeru czasopisma „Robitnycza Hazeta“ jest usprawiedliwioną; 3) że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl dnia 4. listopada 1921. 11177

Firmy

Firm. 16/21. Stow. II. 371. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Zborów. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców w Zborowie,

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji a to: Celestyn Gołasiewicz wskutek rezygnacji zaś a przez upływ czasu Józef Buczkowski i Walenty Januszkiewicz wystąpili. Członkowie dyrekcji wybrani Alojzy Borowski, właściciel dóbr Tustogłowy i ponownie wybrani Józef Buczkowski i Walenty Januszkiewicz. Data wpisu: dnia 28. września 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów dnia 26. września 1921. 11210

Firm. 516/20 698/21. oddz. C. II. 306. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Wilanów“ kooperatywa polskich gospodyń, spółka spożywcza z ogran. odpowiedzialnością. Uchwałą spólników z 8. marca 1920 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorką spółki ustanowiono Justynę Konopczankę w Krakowie, ul. Batorego l. 4, która pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“ podpisywać się będzie swojem imieniem i nazwiskiem. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili się do likwidatorki. Dzień wpisu: 6. października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 20. września 1921. 11131

Firm. 1199/21. Stow. V. 79. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Spółka mleczarska w Mietniowie stow. zarej. z ogran. poręką. 1) Członkowie dyrekcji wystąpili: Wojciech Kurek, Franciszek Baran i Józef Okoński. 2) Członkowie dyrekcji wybrani: przewodniczącym Adam Nalepa, zastępcą Wojciech Cholewa, kasjerem Wojciech Musiał, rolnicy w Mietniowie. Dzień wpisu: 6. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 4. października 1921. 11129

Firm. 943/21. Oddz. A. III. 239. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Basztowa l. 25. Brzmienie firmy: Hotel Polonia — Einhorn i Rittermann. Przedmiot przedsiębiorstwa: przedsiębiorstwo hotelowe. Forma spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Ananiasz Einhorn w Krakowie, ul. Sobieskiego l. 15 i Aleksander Rittermann w Krakowie ul. Straszewskiego l. 9. Do zastępstwa spółki są uprawnieni obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą obaj spólnicy łącznie swoje podpisy: Dzień wpisu: 29. sierpnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 15. sierpnia 1921. 11118

Firm. 1156/21. C. V. 50. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Krowoderska 77. Brzmienie firmy: Małopolska fabryka zabawek i przedmiotów galanteryjnych „Teknon“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż zabawek dziecinnych oraz przedmiotów galanteryjnych wszelkiego rodzaju z drzewa, tektury, blachy, metalu, mas sztucznych i innych materjałów. Forma Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadach ustawy z dnia 6. marca 1906 L. 58 Dz. u. p. Kontrakt spółki: z daty Kraków dnia 21. sierpnia 1921 L. R. 3108 notarjalnie zeznany. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 6,000.000 (sześć miljonów marek polskich) objęty przez spólników w całości a wpłacony w połowie. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami ustanowieni zostali pp. inżynier Artur Gebhard i inżynier Zygmunt Lewicki. Firmę Spółki podpisują łącznie zawiadowcy lub w razie ustanowienia prokuranta jeden z zawiadowców łącznie z prokurantem w ten sposób, że pod wyciśniętem lub wypisanem przez kogobądź brzmieniem firmy spółki umieszczone zostaną podpisy obu zawiadowców lub też jednego zawiadowcy łącznie z podpisem prokuranta. Dzień wpisu: 1. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 12. września 1921. 11123

Firm. 1263/21. Oddz. O. V. 64. Wpis do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy. Kraków. Brzmienie firmy: „Wiktor i Jerzy Gablenzowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabrykacja octu, musztardy i synapizmów. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, kontrakt spółki z daty Kraków dnia 30. września 1921 r. L. R. 15.490. Wysokość kapitału zakładowego: 15,000.000 Mkp. wpłacone w całości gotówką. Czas trwania spółki: nieograniczony. Zawiadowcy: Wiktor Gablenz, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ul. Szlak 32 i Jerzy Gablenz, przemysłowiec w Krakowie ul. Królowej Jadwigi l. 33. Do zastępstwa spółki są uprawnieni łącznie obaj zawiadowcy. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą łącznie swoje podpisy obaj zawiadowcy. Dzień wpisu: 10. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków dnia 8. października 1921. 11122

Firm. 1079/21. Oddz. C. III. 50. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Dotychczasowe brzmienie firmy: „Import“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Obecne brzmienie firmy: Polimport, dom handlowo-komisowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Dzień wpisu: 3. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 12. września 1921. 11126

Число справи: Фірм. 626/21. Спілк. осв. А. І. 266. Випис фірми спілки. Сідище фірми: Радимно. Вислів фірми: Явна спілка торговельна С. Лотушка і Спілка в Радимні. Предмет обороту: ведене торговлі у всіх галузях рільництва і промислу. Фірма спілки: Явна спілка торговельна. Спільник лично одвічальний: Савин Лотушко, Петро Кушнір і о. Стефан Гарабач в Радимні замешкалі. Спілка розпочинає свою діяльність дня 1. падолиста 1921. Управнений до заступства: Савин Лотушко і Петро Кушнір. Підпис фірми: Вислів фірми підпише Савин Лотушко і Петро Кушнір. Дата випису: 24/10. 1921.

Суд торговельний, Віддіи.

Перемишль, дня 22/10 1921. 11185

Konkursy.

Nr. 2. 29106/21/7105. Ministerstwo Zdrowia Publicznego ogłasza konkurs na posady: A) dyrektorów szpitali powszechnych i publicznych w Małopolsce, a to: 1) Lubaczowie, 2) Podhajcach, 3) Sokalu, 4) Turce nad Stryjem, 5) Wadowicach i 6) Zaleszczykach. B) stałych sekundarjuszów szpitali w: 1) Bochni, 2) Bóbrce, 3) Brodach, 4) Czortkowie, 5) Dolinie, 6) Jaśle, 7) Kałuszu, 8) Kosowie, 9) Krośnie, 10) Nowym Sączu, 11) Nowym Targu, 12) Podhajcach, 13) Rzeszowie, 14) Sanoku, 15) Sokalu, 16) Stanisławowie, 17) Turce nad Stryjem, 18) Wadowicach. C) sekundarjuszów mianowanych na okres dwuletni w szpitalach w: 1) Drohobyczu, 2) Rzeszowie, 3) Stanisławowie, 4) Stryju, 5) Tarnowie, 6) Tarnopolu. Do posad wymienionych pod A) przywiązana jest płaca zasadnicza w miesięcznej kwocie 1.300 Mkp.; pod B) płaca zasadnicza w miesięcznej kwocie 1.050 Mkp.; pod C) płaca zasadnicza w miesięcznej kwocie 800 Mkp. W grupach A) i B) dodatki drożyźniane, odpowiadające stanowi rodzinnemu ubiegającego się i klasie miejscowości, analogicznie z każdoczesnymi dodatkami urzędników państwowych odnośnego stopnia płacy oraz dodatki za wyższe studja, w wysokości 20 prc. płacy zasadniczej i ewent. dodatki za wysługę lat, w wysokości po 2½% płacy zasadniczej za każdy rok służby. Grupa C) (Sekundarjusze mianowani na okres dwuletni) otrzyma dodatki drożyźniane (jak wyżej) i za wyższe studja, jak w grupach A) i B), jednakowoż bez dodatków za wysługę lat, ponadto w razie stałego zamieszkania w szpitalu bezpłatne mieszkanie kawalerskie w budynku szpitalnym wraz z opałem i oświetleniem, tudzież wikt w naturze. Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wykazać: 1) że są obywatelami Państwa Polskiego, 2) że posiadają prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem, 3) wiek, nie przekraczający 40 lat (przy odpowiednich kwalifikacjach — mogą być zamianowani kandydaci do lat 50-ciu), 4) nieposzlakowaną przeszłość przy dołączeniu „Curriculum vitae“. Ponadto: 5) dla dyrektorów, że posiadają dostateczne wszechstronne wykształcenie lekarskie, przedewszystkiem w dziale chirurgii i położnictwa oraz znajomość administracji szpitalnej, 6) dla sekundarjuszów w szpitalu stanisławowskim, że są specjalnie wykształceni w dziale okulistyki ewent. chorób skórno-wenerycznych. Termin konkursu oznacza Ministerstwo Zdrowia Publicznego na dzień 30. listopada 1921 r. Podania należycie udokumentowane, przy dołączeniu świadectw z odbytej praktyki lekarskiej w szpitalach wzgl. klinikach oraz ewent. prac naukowych, należy wnosić w tym terminie, odnośnie do grupy A) wprost do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Wydział Zakłady lecznicze, Belwederska l. 3, odnośnie do grupy B) i C) za pośrednictwem odnośnego Komitetu szpitala, w którym kandydat ubiega się o posadę. W razie, gdyby któryś z kandydatów ubiegał się o jedną z posad sekundarjusza, bez oznaczenia miejsca, należy wnieść podanie wprost do Ministerstwa.

Ministerstwo zdrowia Publicznego.

Warszawa dnia 21. października 1921. 11222 1—3

Automobil osobowy w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. „PILOT“, Lwów Batorego 4. 11266

Kurs roczny do matury klasycznej, kilka miejsc wolnych. Prof. Strycharski, Zdrowie 8. 11254

Pasy, Motory, Lokomobile, Gazy, Maszyny do obróbki metali, drzewa, Pompy, poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Reklama, dźwignią handlu!

BIEGŁEJ stenotypistki polsko - niemieckiej najchętniej od zaraz, poszukuje fabryka we Lwowie. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń S. Sokołowski i Ska, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Zdolna“ 11221

CUKIER W WOLNYM HANDLU!

Hurtowna sprzedaż z lwowskiego magazynu Związku Zawodowego Cukrowni Król. Polsk.

w Syndykacie Rolniczym

LWÓW, PL. MARJACKI 10.

Wysyłka na prowincję z ubezpieczeniem transportów od kradzieży.

L. 2830/21 prez.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady inspektorów budowlanych z poborami IX. względnie VIII. a ewentualnie VII. stopnia służbowego.

Wymogi do uzyskania posady:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Ukończone akademickie studja techniczne w zakresie architektury ze złożonym drugim egzaminem państwowym.

Kandydaci z kilkuletnią praktyką oraz posiadający egzamin administracyjny mają pierwszeństwo w uzyskaniu posady.

Do podania należy dołączyć curriculum vitae oraz metrykę.

Posady zostaną nadane na 1 rok prowizorycznie a stabilizacja może nastąpić po roku nienagannej zadawalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Biura Prezydjalnego Magistratu w terminie do 15. grudnia 1921 roku.

Kraków, dnia 4. listopada 1921 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

Marmelade

Z JABŁEK NA CUKRZE PIERWSZEJ JAKOŚCI w skrzynkach tylko hurtownie dostarcza

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

w Krakowie, Oddział spożywczy.

Filja we Lwowie, Kołłątaja 8.

LM. 97075/21. We Lwowie d. 11. listopada 1921.

NAFTA.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektr. za odcięciem 8 kuponu karty naftowej mieszkaniowej oraz po 4 litry na 1. kupon karty rękodzielniczej i po 2 litry na 8 kupon karty naftowej na oświetlenie klatki schodowej.

Cena za 1. litr nafty wynosi 120 marek polskich.

Przytem zwraca się uwagę mieszkańców, że w niżej wymienionych sklepach rejonowych znajduje się jeszcze nafta pochodząca ze starego zapasu nafty w cenie po 100 Mkp. za jeden litr, a to:

Dzielnica I-sza.

Skiba ul. św. Zofii l. 22; Cerus ul. Kochanowskiego l. 32; Schmidt ul. Zyblikiewicza l. 17.

Dzielnica II-ga:

Schön ul. Króla Leszczyńskiego l. 5; Kalemba ul. Król. Jadwigi l. 21; Reder Rycerska l. 39; Królik ul. Gródecka l. 34.

Dzielnica IV-ta:

Hawryszkiewicz ul. Piaskowa l. 1.

Dzielnica V-ta:

Wischnowitz pl. Wekslarski l. 3; Mermelstein ul. Rzeźnicka l. 17; Perlstein ul. Skarbkowska l. 8; Schen pl. Gołuchowskich l. 5; Panzer ul. Rynek l. 12; Nestel ul. Szymona l. 2; Fisch ul. Serbska l. 1; Lederer ul. Furmańska l. 14; Jaworska ul. Staszica l. 8; Kretz ul. Boimów l. 36.

Dzielnica VI-ta:

Podhorodecka ul. Kopernika l. 52; Schönfeld pl. Unji Brzeskiej l. 1. Blachowski ul. Głęboka l. 4; Tieger pl. Unji Brzeskiej l. 3; Kreutz ul. Sykstuska l. 60. Gawron ul. Na Bajki l. 9; Klimko ul. Potockiego l. 42; Pastor Bogdanówka l. 3.

Równocześnie zawiadamia się mieszkańców ulicy: Jasnej, Kampiana, Zamojskiego, Winc. Pola i Wasilewicza, że będą mogli realizować swoje kupony w sklepie rejonowym Gerus Antoniny ul. Kochanowskiego l. 32. Przytem zauważa się, że niektóre sklepy rejonowe nie otrzymały jeszcze przydziału, co nastąpi natychmiast po nadejściu reszty spodziewanego kontyngentu.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny: **Stanisław Rossowski.**

Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zachariasiewicz.**